

# Vin Vinci, Moralniak (feat. Rastek, Erwues, prod.

Już popołudnie, kurwa, wariat pobudka  
Wczoraj nie byłeś sobą, do tańca ruszyła wódka  
To smutna, ale prawdziwa ta rzeczywistość  
Chcesz ogarnąć bałagan to musisz pierdolić czystą  
Mefisto ci podpowiada, że grzeszyć warto  
Rano urywa banię, bałagan na strychu hardcore  
Saldo znów na minusie, pizda nad głową  
Przejechałeś co miałeś, bo znowu nie byłeś sobą  
Kolejna doba za dobą, myśli gonitwa: co można?  
Rozkminić, pomnożyć, że straty te wliczyć w kosztę  
Na maszynach w amoku miałeś już ze cztery pensje  
To włączył ci się tryb: dawaj kurwo sary więcej  
I opadają ci ręce, nadzieja nie pomogła  
Czujesz się jak loser mimo napisu "victoria"  
To zapijaczona mordę w lustrze ci podpowiada  
Że to, co odpierdalasz, to już nie lada przesada, bo

Kolejny szary dzień  
Ten z życia wzięty  
Stracony, bo znowu leciałeś jak pierdolnięty  
Łukiem w zakręty  
Ciężko by się zatrzymać  
Najgorzej kiedy dochodzi do ciebie czyja to wina

Zbyt często nawiedzały te stany  
Wiem, że pora to zmienić a nie połknąć haczyk  
Jedno piwko, drugie, później leci bomba  
Tak się tutaj tańczy, dobrze widać co dnia  
Bo to wciąga jak wir no i ostro mieli  
Przeżuwa, wypluwa, pożera jak rekin  
Myślą, że są lepsi, ale chyba nie bardzo  
To ciężka przeprawa, żeby spokojnie zasnąć  
Ile przyjaźni przepadło gdzieś w stosie  
No powiedz gdzie jesteś, no gdzie żeś ty poszedł  
We krwi desperackie rozrywki  
Nasze DNA żeby zadbać o bliskich  
Trzeba się zebrać, więc na razie przerwa  
Choć ciągle kusi ta mała buteleczka  
W domu bunkier, lecę na trening  
Bo kiedy jak nie dziś, no to uda się zmienić

Kolejny szary dzień  
Ten z życia wzięty  
Stracony, bo znowu leciałeś jak pierdolnięty  
Łukiem w zakręty  
Ciężko by się zatrzymać  
Najgorzej kiedy dochodzi do ciebie czyja to wina

Kiedy spięcie - jest awaria  
Skumaj ten klimat, jak pierdoli się wszystko to naraz jak lawina  
W uderzeniu ten styl cię wyniosł  
Znowu raz zalecisz bokiem, całe życie na ciśnieniu  
My jesteśmy ci źli  
Nie mów mi co mam robić  
Chcę wolny tylko być  
Godnie żyć i zarobić  
Aby z głową, wszystko ma swe granice  
Uważaj dzieciak na siebie, bo się wyjebiesz na cyce  
Ja odbijam od kurestwa, idę na trening i ćwiczę  
Biceps, klata się wjeżdża koleżko z bitem  
Wiesz jak jest tu, kiedy dopada cię stres na duszy  
Musisz sobie poukładać, chociaż brakuje funduszy  
Musisz nie musisz, dajesz radę, wstajesz byku  
Bo moralniak cię przywita i znajdziesz się na odwyku

Kolejny szary dzień  
Ten z życia wzięty  
Stracony, bo znowu leciałeś jak pierdolnięty  
Łukiem w zakręty  
Ciężko by się zatrzymać  
Najgorzej kiedy dochodzi do ciebie czyja to wina

Utwór Moralniak to nowość od Vin Vinci!